

W numerze:

● NIE SŁOWAMI LECZ CZYNEM ● „FORNALSKA” — COŚ DLA KOBIET ● JAKA SZKOŁA, JAKI ZAWÓD? ● PRZYGODA Z „INSPECTOREM” ● CZY TO ZDOBYCZ CZŁOWIEKA? ● SPORT

PRZED IV PLENUM KC PZPR

Nie słowami lecz czynem

Nabiera tempa dyskusja przed kwietniowym IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będzie ono poświęcone roli Podstawowych Organizacji Partyjnych w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju.

Tezy Biura Politycznego do dyskusji opublikowane zostały w „Trybunie Ludu” z 26 stycznia. Dyskusja w miejskiej organizacji partyjnej rozpoczęła się już 12 lutego. Tego dnia zebrały się dwie miejskie POP — Terenowa nr 3

i spółdzielcza z Gminnej Spółdzielni „Sch”. Do 25 lutego odbyło się 10 zebrań. Pozostałe zaplanowano do końca lutego. Na wnioski jeszcze za wcześnie, ale niektóre spostrzeżenia zasługują na uwagę.

Nie słowa lecz czyny — to sformułowanie przejawiało się najczęściej. Dyskutanci chcą PCP działającej skutecznie, szybko, mądrze i KONKRETNIE. Efekty muszą być widoczne nie tylko na papierze, ale również, a może przede wszystkim w życiu.

Nie mniej uwagi poświęcono kwestii doboru kadry kierowniczej. Właściwa polityka kadrowa to

taka, która nie kończy się w chwili wyszukania kandydata i udzielenia mu rekomendacji. To również stała, wnikliwa kontrola realizacji zadań przez kierownika.

— Już dziś wiemy — stwierdzali dyskutanci — że wielu ludzi zajmujących stanowiska kierownicze — nie nadaje się do tej roli. Często brakuje im wiedzy, kompetencji, inteligencji. Nie nadążają za tempem życia. Tacy powinni odchodzić. W żadnym razie nie mogą zostać skrzywdzeni. Wręcz przeciwnie. Wymagają pomocy.

Dyskusja trwa.

(kw)

ZWIĄZKOWE WYBORY

W HKO i HZM

Usprawnić przepływ informacji

Stało się już tradycją, że przy okazji zebrań partyjnych, samorządowych, związkowych wiele uwagi poświęca się problemom produkcyjnym. Sprawy organizacyjne schodzą jakby na plan dalszy. Podobnie było w miniony poniedziałek, 16 lutego, kiedy to związkowcy z działów: zaopatrzeniowo-materiałowo-technicznego HZM i kooperacji HKO spotkali się na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła związkowego nr 8.

Tematem, który często pojawiał się w dyskusji, to nowe uroczoności. Pracownicy obu działów z satysfakcją wyrażają się o śmigłowcach nowej konstrukcji — „Sokół” i „Kania”. Dobrze wiedzą, czym dla nas wszystkich jest wdrożenie do seryjnej produkcji tych śmigłowców. Niepokoili ich jednak,

(Dokończenie na str. 2)

UROKI ZIMY



Fot. P. Zygałdewicz



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 9 (839)

5 marca 1987 r.

Cena 5 zł

41 ROCZNICA POWSTANIA ORMO

UROCZYSTA WIECZORNICA

25 lutego br. na uroczystej wieczornicy z okazji 41 rocznicy ORMO spotkali się w ZDK funkcjonariusze SB, MO, członkowie ORMO.

W wieczornicy uczestniczyli członkowie Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR Janusz Kusy, z-ca szefa WUSW płk Andrzej Koczwarski, przedstawiciel Wojewódzkiego Spółdzielczego Komitetu ORMO — Bolesław Kubecki, przedstawiciele najwyższych władz polityczno-administracyjnych zakładu i miasta.

Przed rozpoczęciem wieczornicy złożono kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza i przy tablicy pamiątkowej kpt. Pawła Niewinnego w Szkole Podstawowej nr 4. List Ministra Spraw Wewnętrznych skierowany do członków ORMO odczytał szef RUSW — Mieczysław Łagoda. Po przedstawieniu genezy powstania ORMO Rejonowy Komendant Sztabu ORMO Szymon Arasimowicz omówił działalność i wyniki zakładowej i miejskiej jednostki ORMO.

Mówca podkreślił, że najważniejszym zadaniem wynikającym z uchwał X Zjazdu PZPR jest, dla ormowców — dalsze umacnianie socjalistycznej praworządności, zwalczanie i zapobieganie przestępstwom, przeciwdziałanie patologii społecznej.

W celu uzyskania jeszcze lepszych wyników w tej działalności trzeba dążyć również do wyszkolenia nowych form pracy, spotykających się z poparciem społeczeństwa i do zwiększania szeregow ORMO.

Uroczystym akcentem wieczornicy było ślubowanie 20 pracowników SB i MO. Zobowiązali się oni do przestrzegania praw i za-

(Dokończenie na str. 2)

Dzień Kobiet



Wiosna za pasem. Miss Wybrzeża 1987 — Anna Kundo. CAF — Stefan Kruszewski

Zbliża się 8 marca!

Zakładowy Dom Kultury WSK „PZL-Świdnik” z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet organizuje uroczystą akademię 8 marca o godzinie 16.00, na którą serdecznie zaprasza wszystkie mieszkanki. Będzie śpiew, muzyka i wiele niespodzianek. Warto więc przyjść i w miłej atmosferze spędzić popołudnie.

(b)

BYŁE BYŁO Z CZEGO SZYC

„Fornalska” — coś dla kobiet

Na 887 zatrudnionych — kobiet jest 826. Stąd w przededniu 8 marca wizyta w Spółdzielni Pracy Dzielwarsko-Włokienniczej im. MAŁGOSZATY FORNALSKIEJ uznaliśmy za w pełni uzasadnioną.

Popularna „Fornalska” to drugi po WSK eksporter w mieście, jeden z nielicznych w województwie.

— Zaczęło się w 1977 roku — wspomina Prezes Zarządu Spółdzielni RYSZARD BAT. — Zachodniemiecka firma odzieżowa „Erla” poszukiwała trzeciego po pulawskim „Absolwencie” i lubelskiej „Violi” wykonawcy. Centrala Handlu Zagranicznego „Copexim” wskazała nas. Pierwszą partię zamówień realizowaliśmy na pożyczonych maszynach, pod nadzorem zagranicznego technika. Firma postawiła dwa warunki — jakość i terminowość dostaw. Widać podolałiśmy, skoro w październiku ubiegłego roku pełnomocnik „Erla” wrócił do domu. Radzimy sobie już bez niego. Maszyn udostępnione nam na początku przez producenta też są już nasze. Wykupiliśmy je. Nasz niemiecki kontrahent wprowadza sztyt przez nas odzież po całej Europie Zachodniej. Rozpoczęliśmy współpracę z kolejną firmą RFN-owską o nazwie „Quelle”.

● Oplaca się wam ta współpraca? — Z odpisów możemy zakupić maszyny, części zamienne, surowce. Z korzyścią dla rynku krajowego. Jeśli chodzi o rok ubiegły to był niełatwy głównie z uwagi na kłopoty surowcowe. Mimo to plan wykonałiśmy w 104,7 proc. Duża w tym zasługa służb zaopatrzeniowych.

● Skoro o korzyściach mowa, proszę odpowiedzieć: na co może liczyć załoga „Fornalskiej”? — Nie musimy się wstydić naszych świadczeń socjalnych. W jednym tylko roku 1986 wydatkowaliśmy na: wczasy 2800 tys. zł.

(Dokończenie na str. 3)

V Środowiskowy Przegląd Piosenki Dziecięcej

Piękną tradycję mają organizowane w ZDK przy WSK w Świdniku Przeglądy Piosenki Dziecięcej. Cieszą się one dużą popularnością, szczególnie wśród najmłodszych wykonawców. W konkursie mogą brać udział wokaliści i zespoły wokalne, a warunkiem uczestnictwa jest przygotowanie 2 utworów, których czas prezentacji nie przekracza 7 minut.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 marca br. na adres: ZDK 21-045 ŚWIDNIK UL. PRZODOWNIKÓW FRACY 1.

Nagrodą główną jest „Violinowy klucz” i jak przystało na prawdziwy festiwal będzie także nagroda publiczności. Nasze dzieci śpiewają najpiękniej — twierdzą organizatorzy ZDK przy WSK i Wydział Oświaty UM w Świdniku. N° wierzyć? Zapraszamy: 27 MARCA O 16.30.

(b)

Młodzieżowe inicjatywy

W Zarządzie Miejskim ZSMP spotkali się 18 bm. przewodniczący zakładowych i szkolnych kół tej organizacji, aby przedyskutować plan pracy na najbliższe miesiące. Wydarzeniem, któremu młodzi ludzie poświęcili sporo uwagi, była Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej, której epilog odbył się 24 lutego. Obecnie natomiast ZSMP przygotowuje się do przeprowadzenia plebiscytu na najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcę młodzieży. Zgodnie z regulaminem, plebiscytem mogą być objęci brygadziści, mistrzowie, kierownicy działów, biur, placówek handlowych i gastronomicznych a także doświadczeni fachowcy, którzy służą młodym radą i pomocą, przekazują im doświadczenia zawodowe, uczą szacunku do pracy, poszanowania mienia społecznego, sumienia i obowiązkowości. Plebiscyt rozpoczyna się w marcu.

Przewodniczący kół zapoznali się także z regulaminem Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Przewodniczący ZM ZSMP ZBIGNIEW OLESZEK przypomniał też o planach zorganizowania spotkań młodych radnych MRN z młodymi ludźmi w zakładach pracy.

(al)

ZWIĄZKOWE WYBORY W HKO I HZM

USPRAWNIĆ PRZEPŁYW INFORMACJI

(Dokończenie ze str. 1)

że służby techniczne zbyt późno informują ich o zmianach konstrukcyjnych, przeprowadzanych w czasie prób i badań. Pociąga to za sobą konieczność natychmiastowego sprowadzenia nowych części, z czego nie zawsze można wywiązać się w wyznaczonym terminie. Dyrektor pionu handlowo-eksportowego JAN WIDZ jest pełen uznania dla służb zaopatrzeniowo-koopeacyjnych za ich operatywność i poświęcenie, ale wyraża też opinię, że pełnią one służebną rolę wobec zakładu. Oznacza to, że pracownicy tych służb muszą odpowiednio wcześniej podejmować działania, aby na czas sprowadzić potrzebne części czy materiały.

Dyrektor J. Widz zebranie związkowe wykorzystał też na przedstawienie koncepcji usprawnienia pracy w podległym pionie.

"Wyniki produkcyjne i ekonomiczne przedsiębiorstwa — powiedział — w dużej mierze zależą od sprawnie pracujących służb zaopatrzeniowych. Efektywność pracy tych służb z kolei jest uzależniona od sprawnego przepływu informacji, w tym między HZM i HKO a magazynami. Dlatego w przyszłości niezbędne będzie skomputeryzowanie tego procesu. Brak komputerów nie zwalnia jednak nikogo od racjonalnego gospodarowania środkami zakładowymi. Ostatnie lata nie sprzyjały wprowadzeniu racjonalnej gospodarki materiałami, niemniej nadmierne gromadzenie zapasów także nie może mieć uzasadnienia. Tym sposobem zamrażane są środki finansowe i blokowana powierzchnia magazynowa. Dlatego istnieje potrzeba przeanalizowania zakładowych zapasów i ustalenia ich na rozsądnym poziomie".

Dyrektor J. Widz jest zwolennikiem poszerzenia współpracy między zakładami lotniczymi w dziedzinie gospodarki materiałowej. Działy HZM i HKO chcą w przyszłości uniezależnić się od ośrodka przetwarzania informacji EPI.

Na poniedziałkowym zebraniu znalazło się też miejsce na omówienie spraw pracowniczych i związkowych. Między innymi przypomniano okoliczności, w jakich doszło do zmiany na stanowisku przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZPP WSK. Pracownicy z długoletnim stażem upominali się o zwiększenie pozamaterialnych zachęt do pracy, jak listy pochwalne, dyplomy, odznaki zakładowe czy resortowe. Mówiono o potrzebie przywrócenia współzawodnictwa pracy, ujednolicenia dodatków za pracę w przemyśle lotniczym, częstszego organizowania spotkań z zarządem koła związkowego, us-

prawienia rejestracji chorych w zakładowej przychodni zdrowia.

Sporo miejsca w dyskusji zajął też problem placenia zaopatrzeniowcom za załadunek, konwojowanie i rozładunek materiałów chemicznych. Mimo widocznej poprawy na rynku, podaż niektórych materiałów chemicznych, zwłaszcza używanych w Wytwórni, jest niższa od zapotrzebowania. W takiej sytuacji producenci tych materiałów nie troszczą się o należyte traktowanie swych odbiorców. Pojemniki z chemikaliami wystawiają z magazynu na rampę i nie ich więcej nie obchodzi. Pracownik zaopatrzenia i kierowca, chcą czy nie, muszą sami załadować pojemniki na samochód. Obowiązkiem zaopatrzeniowca jest też konwojowanie materiałów chemicznych, a często też uczestniczyć przy rozładunku. Czynności te wykonuje bezpłatnie.

Zebranie zakończyło się wyborem nowego zarządu. Przewodniczącym został ZBIGNIEW KNAJZ, jego zastępcą MARIAN DZIRBA, a sekretarzem JÓZEF SZAJNOGA. Mandat delegata na zakładową konferencję sprawozdawczo-wyborczą otrzymał TADEUSZ GOGOL. Wnioski zgłoszone na zebraniu zostaną w formie uchwały przekazane do Zarządu ZPP do realizacji.

(al)

Sprawy ważne nie tylko dla związkowców

Wtorek, 24 lutego, godz. 19.00, zebranie sprawozdawczo-wyborcze w kole związkowym nr 22 przy wydziale 290 jeszcze trwa. Sześć technicznego przygotowania produkcji M. KOWALCZYK jako ostatni odpowiada na pytania związkowców. Gdy wydawało się, że wszystkie wątpliwości już wyjaśniono, zadano mu jeszcze pytanie. Tych pytań na tym zebraniu było zresztą wiele. Tak wiele, że przedstawiciel zarządu zakładowego związku J. ALEKSANDROWICZ, zabierając głos przed szefem TPP, wyraził zdziwienie, że nie przewidywał by w tak niewielkim kole, doszło do takiej burzliwej dyskusji.

Zebranie można podzielić na dwie części: tę oficjalną, gdzie wybierano przewodniczącego zebrania, niezbędną do pracy komisji, zgłaszano kandydatów, wybrano wydziałowe władze związkowe i delegatów na zakładową konferencję, oraz dyskusję. A ta była niezwykle burzliwa, poruszano w niej szereg istotnych, nie tylko dla związkowców ale dla całego wydziału, problemów.

Oddajmy głos pracownikom: J. WŁODARCZYK: Sprawa istotna dla naszej produkcji to braki i jakość narzędzi. Nie może być takiej sytuacji, że brakujemy je w takiej jak obecnie ilości. Rzutuje to na jakość naszego produktu i termin jego wykonania.

Druga sprawa to traktowanie młodych pracowników. Nie zawsze zapewniamy im stałe miejsca pracy, są przetrzucani z jednej maszyny na drugą. Wykonują najgorsze prace. W rezultacie niewiele zarabiają i odchodzą z wydziału.

Pracownicy mają też zbyt słabą informację o przyszłości wydziału, co wcale nie wpływa dobrze na atmosferę pracy.

Sprawa również ważna to praca w wolne soboty. Mamy często wrażenie, że występuje tzw. naciganie na pracę w godzinach nadliczbowych. Podejrzewamy, że godzinami dodatkowymi nadrabia się zwykły brak organizacji pracy. Łatwiej zatrudnić ludzi, niż szukać rezerw w wydziale.

K. ZDUNEK: Poruszę sprawy pracy w wolne soboty. Czy rze-

czywiście tylu pracowników trzeba zatrudniać? Może lepiej zatrudnić mniej a zapłacić im więcej. Chciałem również zapytać czy można karać pracownika, który odmawia pracy w wolną sobotę?

S. JÓZWIK: Dzielenie premii w wydziale to problem często dyskutowany wśród pracowników. Nie wiemy jak to się odbywa, skąd biorą się potrącenia i dodatki. Chciemy być zapoznani z podziałem pieniędzy. Dotychczasowy sposób ich dzielenia przynosi wiele nieporozumień.

A. KOSTIAN: Sprawa najistotniejsza dla wydziału to kalkulacja robot. Jest ona po prostu zaniżona. Podam tylko jeden z wielu przykładów. Docieranie otworów w produkcie W-3, niewiele jest wyższe, bo o trzy setne części, od docierania otworów w starym produkcie, chociaż pierwszy jest o wiele bardziej precyzyjny. Takich złe opracowanych technologii jest wiele, a skutek jest taki, że trudno wyrobić się w czasie i zarobić są niewielkie. Szczególnie dotyczy to ludzi młodych. Będą oni odchodzić z wydziału. To musi być jak najszybciej rozwiązane.

Sprawy podziału premii, jakości narzędzi, adaptacji młodych pracowników, zaniżonych norm czasowych, pracy po godzinach, poruszało jeszcze wielu pracowników.

I chociaż to problemy czysto produkcyjne, trudno nie przyznać, że są to sprawy dotyczące pracowników, a więc nie powinno ich zabraknąć na zebraniu związkowców, a jeżeli są słuszne to trzeba je po prostu rozwiązać. Związek powinien bronić interesów pracowników, a do takich na pewno należy kalkulacja, a więc plac za wykonywaną pracę czy też sprawiedliwy, jasny dla wszystkich po-

dział premii i nagród.

Podczas dyskusji mówiono o sprawach socjalnych, między innymi zgłoszono propozycję by paźni "mikołajkowe" otrzymywali również dzieci starsze.

Związkowcy widzą i wiedzą wiele, chcą o tym dyskutować. Interesuje ich nie tylko zaniżona kalkulacja, ale również wprowadzanie reformy gospodarczej, brygadowy system pracy, oszczędności i ciekawe krany w umywalkach. A więc te wszystkie sprawy, które są ważne dla przyszłości zakładu.

Oprócz spraw produkcyjnych nie zapomniano też o problemach związkowych.

Interesowano się decyzją zarządu dotyczącą zmiany przewodniczącego związku. Mówiono nie tylko krytycznie o złej współpracy zarządu z kołami wydziałowymi, utracie autorytetu zarządu ale również podczas tego spotkania zastanawiano się jak zwiększyć autorytet związku w wydziale. Co zrobić by w wydziale zatrudniającym 170 pracowników koło związkowe liczyło więcej niż 42 członków. Szukano różnych rozwiązań, między innymi zgłoszono propozycję, by o przyjęciu każdego nowego pracownika sekretarka informowała przewodniczącego związku. A ten bardziej szczerze rozmawiał z pracownikiem, informował o pracy związku, przybliżał jego pracę.

I na zakończenie już porządkowa informacja. W wyborach tajnych wybrano zarząd, w skład którego weszli: Jerzy Włodarczyk — przewodniczący, Zbigniew Smała, Krzysztof Kiszczak.

Delegatami na konferencję zostali: Jan Kostian i Jerzy Włodarczyk.

I. Wierchoś

CIEKAWOSTKI

SPEŁNIŁO SIĘ

Kiedy w warszawskim "Uniwersamie" na Grochowie brakowało chleba, stracony personel wprowadza regulację po pół bochenka na osobę. Przy realizacji hasła "chleb i praca dla wszystkich" zastosowano półśrodek!

("Przegląd Tygodniowy")

A MOŻE ZE WSTYDU?...

W jednym z łódzkich szpitali przeprowadzono operację kosmetyczną usunięcia tłuszczu z brzucha pewnej pacjentki. Odtuszczonego pacjenta zniknęła następnie z oddziału. Lekarze i milicja bieżąco są teraz nad ustalaniem, kto wyłudził tę usługę. ("Sprawy i Ludzie")

UROCZYSTA WIECZORNICA

(Dokończenie ze str. 1)

sad sprawiedliwości społecznej, umacniania socjalistycznej praworządności i porządku publicznego, ochrony własności społecznej i mienia obywateli.

Rozkazem Ministra Spraw Wewnętrznych "ZŁOTA ODZNAKA W SŁUŻBIE NARODU" otrzymał Mieczysław Suracki. SREBRNE — Mieczysław Bochniarz, Piotr Cichosz, Stanisław Grzes, Wacław Hajkowski, Zenon Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk i Marian Malysz.

BRĄZOWE — Jan Chmiel, Franciszek Duda, Urszula Fiszer, Tomasz Gileta, Jan Jasiński, Hen-

ryk Kasperski, Stanisław Kasprzak, Tadeusz Miazgowski, Tadeusz Puc, Antoni Szuba i Stanisław Walecki.

ZŁOTA ODZNAKA ZA ZASŁUGI W OCHRONIE PORZĄDKU PUBLICZNEGO otrzymał Wacław Burdżanowski. SREBRNE — Marian Krawczyński i Jan Kuźdowicz. BRĄZOWE Józef Chudynka, Ryszard Ciećki, Marian Dejneć, Zdzisław Krawiec, Stanisław Sobiesiak, Mieczysław Szpakowski i Wiesław Scirka. Odznaki specjalne ORMO otrzymało 12 osób. Najlepszym wręczono także upominki.

(k)

XII EDYCJA OLIMPIADY

Najlepsi z kuźni

We wtorek, 24 lutego rozegrano finał miejsko-zakładowy XII edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, która przebiegała pod hasłem "Partia — Rewolucja — Socjalizm".

W klubie ZSMP "Iskra" spotkało się 81 uczestników, którzy wcześniej wygrali eliminacje w kołach wydziałowych. Po finale piśmiennym do dalszych rozgrywek zakwalifikowało się 6 uczestników. W rywalizacji zwyciężył ANDRZEJ KOZŁOWSKI z W-300, II miejsce zajął ANDRZEJ MICHAŁEK także z W-300, III — ZBIGNIEW ŁOPACIUK z W-030, IV — TOMASZ GILETA z TM, V — JERZY BYTYS z TM, a VI — SŁAWOMIR ŚLIWINSKI.

W klasyfikacji drużynowej I

(s)

Spacerkiem po zakładzie

PO DWÓCH GŁĘBSZYCH...

...usiłowali wejść do zakładu Marek T. (TA) i Alfred R. (RE). Ich niefrasobliwość została ukarana. Otrzymał upomnienie, potrącono im także premię.

KILKADZIESIAT ARKUSZY PAPIERU PAKUNKOWEGO...

...wynosił z zakładu pracownik LPBP Krzysztof P. Kupił go podobno w Lublinie. Zapomniał jednak w... którym sklepie?

NIE WYPEŁNIONA KARTE...

na godziny nadliczbowe odbijał w

zegarze Marek C. (W-340). A wiadomo przecież, że tego rodzaju praktyki są zabronione!

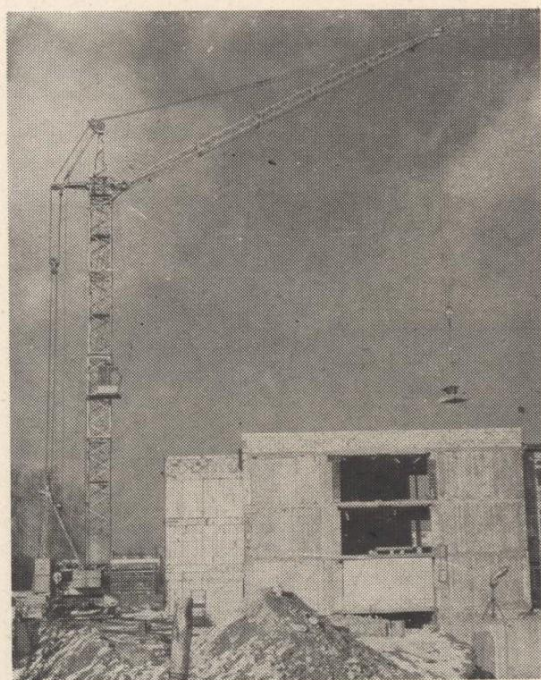
PRZY PŁOCIE...

...za biurowcem (na zewnątrz zakładu) pracownik NSP znalazł nowiutką gaśnicę. Zguba to czy "przerzut"?

W LUTYM NA LOTNISKU...

...ktoś nie zamknął drzwi w jednym ze śmigłowców agro. Powinno być z tego tytułu dla dozoru chyba nie będzie!

(ars)



gdyby zabezpieczyć naszego malucha podobnie jak tę piłę tarczową można by chyba spać spokojnie

Fot. P. Zygałowicz

„Fornalska” — coś dla kobiet

(Dokończenie ze str. 1)

obozu i kolonie półtora miliona, turystykę i wypoczynek 800 tysięcy, działalność kulturalno-oświatową prawie 870 tysięcy; na bezwzględnie zapomogi przeznaczyliśmy 850 tysięcy, zapomogi dla emerytów — 749 tysięcy, a na pożyczki remontowe i wkłady mieszkaniowe 6 milionów i 767 tysięcy. Możliwe, że wczasy, kolonie i obozy zabezpieczyliśmy w 100 procentach. Kto chciał — skorzystał. Nie wykorzystaliśmy w pełni funduszu mieszkaniowego i budowlanego.

Tyle prezes...

W modelarni pracuje pięć osób. Zastąpiliśmy dwie: KRYSZTYNĘ KIERPKĘ i MARIANNĘ KOWALCZYK.

Naszym zadaniem jest opracowanie szablonów nowego wzoru, wykonanie (fachowo: odszyście) pierwowzoru, zmierzenie na żywej sylwetce i... czekamy na zaawizowanie w Pabianicach. Jeśli pierwowzór okaże się dobry — stopniujemy go na pozostałe rozmiary. Pozostaje opracowanie dokumentacji i... do produkcji.

Skąd się bierze żywa sylwetka?

— Czasem „wypożyczamy” dziecko z przedszkola, albo przyprowadzamy swoje. Z dorosłymi nie ma kłopotów. Są na miejscu. Młoda na żywej sylwetce jest bardzo ważna. Widać wówczas czy strój układa się właściwie. Są przecież tkaniny rozciągliwe i nierozciągliwe. Różne.

Podobno surowce ograniczają wasze poczynania?

— Często opracowujemy wzory „pod materiały”, które uda się zdobyć zaopatrzeniowcom. Bywa, że aby uniknąć przestoju projektujemy coś w dwie, trzy godziny.

Skąd czerpiecie pomysły?

— Skąd się da. Z „Teleexpressu” też jest najszybszy.

Niemcy dostarczają spółdzielni własne surowce. Oprócz tego co dostawia zaopatrzeniowiec, w „Fornalskiej” produkuje się również własnymi siłami.

Przedstawia nam cewki nazywa się kops. Kilkanaście takich kopsów sterczy dookoła multikometu, którym jest ruchomy bęben związający do kupy kilkadziesiąt nitów. Te, które biegają „po długoci” nazywają się osnowa, a te „po szerokości” — wątek (albo na odwrót). W ten sposób powstaje dzianina (materiał). Jeśli czytelnik

niewiele z tego zrozumiał — niech się nie przejmie. My też.

Najważniejsze, że jest z czego żyć!

Szwajnia „piętnastka” daje miesięcznie produkcję 15-milionowej wartości. Na sztuki będzie tego od 45 do 50 tysięcy. Załogę stanowi 80 kobiet pracujących bezpośrednio w produkcji (na dwie zmiany) oraz pakowaczki, brakarka i cerowaczka. „Piętnastka” znajduje się na kraju. Mistrzem tego działu jest BARBARA BIELAK.

Pracujemy na dwie zmiany w systemie akordowym. Zarobki wynoszą średnio około 20 tysięcy. Są trzy gatunki wyrobów: pierniki, drugi i poza-gatunek. Zalety to od dwóch czynników: jakości surowca i dokładności wykonania.

Czy trudno być mistrzem w „bakskim” wydziale?

— Nie narzekam.

— Czego panu nie lubi?

— Rozdziały premii. Mamy jej 50 proc. w zależności od wielkości akordu. Pięć procent to tzw. jakościówka. Do zabrania.

— Ale chyba nie przed 8 marca?!

— Zobaczymy...

A.K.

ZAWÓD — KELNER

Kwiatek dla... Zofii

Ludzie jedzą, piją, szukają rozrywki i... placą.

Kelner w marzeniach konsumenta — to uprzejmy i uczciwy pracownik gastronomii, potrafiący doradzić jakie wybrać dania i napoje, sprawnie i szybko obsługujący gości — słowem „dobry duch” człowieka zasiadającego przy stole. Czy mamy u nas takich kelnerów? W roku ubiegłym w gronie najlepszych znalazła się kelnerka restauracji „Świdniczanek” — ZOFIA CHOJNACKA. Zdobyła

• Męcząca to praca?

Są dni, że zaczyna brakować sił. A zwłaszcza w porze weseleń. Gdy ludzi przy stołach mnóstwo. Mimo to lubię, gdy się coś dzieje, gdy jest ruch, gdy mamy dużo konsumentów. Bo jeśli sala jest pusta, wszystkim nam czegoś brakuje!

• Jacy są konsumenci odwiedzający wasz lokal?

Dobrzy! Lubią pożartować, dużo mówić. Bywa, że zbyt głośno! Zdarza się, że chce im się pośpiewać.

• Widziałem i natrętnych!

Owszem! Od kilku miesięcy po godzinie 20.00 w restauracji naszej mamy swolistą „mieszankę” gości. Spokojni bywalcy naszego lokalu mieszają się z „pioszami”, którym zamknęto o tej porze „Kosmos”, „Lotnicza”, kawiarnię „Ja i Ty”. Mocno „podnieci” przybysze dają się nam często we znaki! Bywa, że zakłócają spokój.

• Jeszcze kilka lat temu w „Świdniczanek” grała orkiestra.

Było wtedy mro i wesoło. Gdy gra muzyka, gdy ktoś śpiewa piosenkę, pracuje się rześniej i ochociej! Przy stołach usmiechnięci goście, a na parkiecie piękne panie i przystojni panowie. Gdy tańczy walc, foxtrot czy białe tango człowiek zerka w lech stronę przy największym nawet nawale pracy... Dziś to już tylko wspomnienie. Orkiestra wyparte zostały chyba przez dyskotekę!

• Co jeszcze sprawia panu przyjemność w pracy?

Bardzo lubię obsługiwać ekipy sportowe, artystów estradowych, gości zagranicznych. Jest wtedy okazja przyrzec się z bliskimi ludźmi popularnym i sławnym, a czasami nawet i porozmawiać. A radość tym większa, gdy chociaż naszą kuchnię, a i... personą także. Często mam także kłopoty. Świąteczne wyroby garniturek, światek, wieniec, wianki, dekorowania, na stołach wyborne jedło, a i kupujących wleci.

• Rozmawialiście ciągle o pracy, a przecież...

Wiem, wiem! Nie samą pracą żyje człowiek. Ja chyba jednak — tak! W domu też mam roboty niemało. Całe szczęście, że Wojtek, mój syn, dziećmiatkoletni chłopiec, ma się dzielnie. Uczy się dobrze w technikum, marzy mu się lotnictwo i tak chyba będzie. To mój najdroższy skarbiek! Wychodzi po urlopie, późnym wieczorem — gdy wracam do domu — z pracy. Obiecuję mu, że zabiorę — go na wycieczkę zagranicą. Kilka lat temu byłem w Bukareszcie, byłem zachwycony. Jeżeli trafi się kiedyś jakaś atrakcyjna wycieczka zabiorę ze sobą Wojtkę. Słowa dotrzymam!

Rozmawiał i notował — M. Kruk



Mam piękny zawód

— Rzeczywiście, położna to typowo kobiecy zawód — rozpoczęła rozmowę ALINA KRZYSZTOŃ, pracująca w świdnickim szpitalu. Jest to piękny, przynoszący wiele satysfakcji zawód. Chociaż pracuję już 33 lata, odebrałam około 7000 noworodków, za każdym razem wspólnie z matką przeżywam jej radość. Bo jakie nie cieszyć się gdy rodzi się nowy człowiek. To praca odpowiedzialna, bo położnictwo to oddział gdzie nie może być mowy o rutynie.

Tu zwycięża tylko suma doświadczeń. Przecież każdy człowiek to inna indywidualność, inny sposób reagowania i jednocześnie wiele niewiadomych, które w każdym momencie mogą się ujawnić. Mimo wielu lat pracy, do każdej rodzącej podchodzę inaczej, staram się ją rozumieć. Za każdym razem rozpoczynając akcję stawiam sobie pytanie. Czy mi się to uda? Wiem, że muszę podolać, ale to silniejsze

ode mnie. W szkole położnych w Przemysłu powtarzano nam: naszą dewizą — Dziecko Musi Żyć. Nigdy o tym nie zapomnim.

Od dnia kiedy rozpoczęłam pracę w Świdniku, minęło już ponad trzydzieści lat. Jakże inne wówczas były warunki pracy. Po pierwsze, sama organizowałam w Świdniku Izbę Porodową. Byłam pierwszą zatrudnioną położną i sama odebrałam pierwszego urodzonego w tej izbie chłopca. Wiem, że skończył studia, pracuje w Lublinie, prawdopodobnie jest matematykiem. Miesiąc po mnie przyszła do pracy położna Maria Zdzichowska. Przez 8 lat tylko we dwie prowadziłyśmy naszą izbę. Nie było dyżurnych lekarzy, pediatrów, wszystko robiliśmy same. Oczywiście w ciężkich przypadkach wzywaliśmy pomoc z Lublina. Te-

raz praca jest o wiele łatwiejsza, piękny oddział, aparatura medyczna, co tu porównywać.

Młodsze koleżanki słuchając naszych wspomnień, z niedowierzaniem kręcą głowami, im już trudno sobie taką pracę wyobrazić. No cóż inne czasy.

Pani Alina chętnie mówi o swojej pracy, wspomina ciekawe zdarzenia. Pracę kocha ponad wszystko. Wesoła, energiczna, pełna humoru — taką pamiętają ją rodzice.

— Lubię ruch — wyznaje szczególnie i zaraz zaczyna opowiadać o licznych podróżach, przygodach.

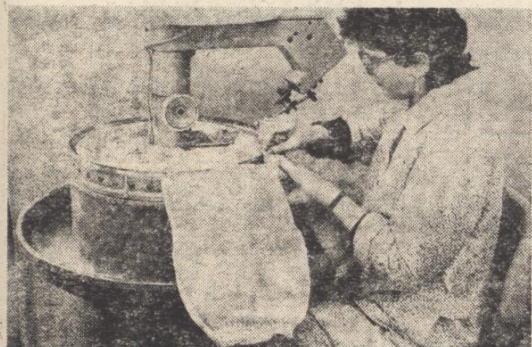
Przeżyłam dwie burze piaskowe, trzęsienie ziemi w Bucharze, kapalam się w Morzu Martwym. Mam też swoje ukryte marzenie — chciałabym zostać matką chrześniaczką — wyznaje żałowana.

Wiem, że to nierzalne, ale marzenia pomagają żyć!

Pani Alina jest już babcią, a prawie 3-letnia Ania, to jej oczko w głowie.

(I.w.)

Ich pracowite ręce



Fot. K. Majkowska

Na papierze znajdzie się wydruk swiadectwa pomiaru. Jest już w drukarce termicznej. Założony jest również magnetyczny nośnik informacji bezpośredniego dostępu, czyli mówiąc prosto — dysk elastyczny (systemowy i użytkowy). W minikomputerze P6060 rozpoczyna się realizacja procedury zwanej inicjalizacją, podczas której część systemu operacyjnego potrzebna do odpowiedniej interpretacji komend jest przenoszona z dysku do pamięci operacyjnej. Na displayu ukazuje się komunikat, że system przygotowany jest do przetwarzania. Wciśnięty został kolejny klawisz, a następnie zgodnie z żądaniem komputera wprowadza się komendy i instrukcje pomiarowe i zaczyna się sam pomiar.

Rubinowa końcówka czujnika pomiarowego dotyka w pewnym punkcie wewnętrznej powierzchni otworu. Zetknięcie się czujnika i przedmiotu sygnalizowane jest akustycznie. Ta sama czynność w drugim i trzecim punkcie. Istotny jest kierunek mierzenia. Dla otworu zawsze zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Współrzędne punktów przesyłane są za pomocą jednostki sterującej RQ82 do minikomputera. Interpretacja współ-

rzędnych jest prawidłowa dopiero po wprowadzeniu do komputera programu pomiaru części, który jest opracowywany dla każdego detalu mierzonego na maszynie, nawet dla pomiaru tylko jednego punktu. Po chwili na papierze ukazuje się wydruk średnicy otworu, współrzędne środka, a gdy będą

Przygoda z „Inspectorem”

dą cztery punkty pomiarowe — błąd owalu. Taki pomiar to dopiero przedszkolne możliwości.

W przemyśle lotniczym detale są skomplikowane, wymagana jest wysoka ich dokładność. Próg możliwości rośnie. Potrzebne są urządzenia pomiarowe, gwarantujące wiarygodność pomiarów. Jednym z nich jest maszyna pomiarowa „Inspector” — maxi 600N” wyposażona w minikomputer P6060 firmy Olivetti. To właśnie dla tego zestawu dokładne pomiary to drobiazg. Jego możliwości sięgają wysoko.

Od momentu uruchomienia, dziś maszynę obsługuje mgr inż. ELŻBIETA KURYŁO.

— Skończyłam wydział organizacji i zarządzania w przemysle elektromaszynowym Politechniki Lubelskiej w 1980 roku i w tym samym zaczęłam pracę w WSK. Po kilku miesiącach dowiedziałam się, że do Wytwórni sprawozdałam będzie maszyna pomiarowa firmy Olivetti sprzężona z komputerem. Sześć kontroli jakości postawił mi mnie i polecił mi ją uruchomić. Siedziałam z serwisem włoskim przy instalowaniu. Potem poznałam zasady pracy, możliwości maszyny, komputera. Po zainstalowaniu maszyna musiała w ciągu miesiąca przepracować dużo, 100 godzin. Takie były wymagania producenta. Należało zacząć pisać programy. W czasie studiów, co prawda, pisałam programy komputerowe, ale jedynie w języku COBOL i Fortran. Komputer Olivetti pracuje w BASIC-u, a programowanie dla automatycznych, trójwymiarowych pomiarów na maszynie Inspector napisane jest jeszcze w innym języku, symbolicznym SCAI-20, który zawiera

(Dokończenie na str. 4)

Przygoda z „Inspectorem”

(Dokończenie ze str. 3)

kompletny system operacyjny, automatycznie uruchamiający cykl pomiarowy tworzący program przedmiotu. Z pomocą lub bez napisaliśmy wszystkie programy. Wcześniej musiałam zapoznać się z technologią, rysunkami konstrukcyjnymi, wymaganiami odbiorcy. Na tej podstawie planowałam wszystkie operacje pomiarowe. Programy musiałam potem uruchomić, sprawdzić czy „chodzą”. Niektóre detale dla odbiorców z firmy MBB miały 100 punktów pomiarowych po jednej stronie i tyle samo po drugiej, a baze niekiedy stanowiła o teoretycznej. Komputer odpowiednio zaprogramowany musiał liczyć zgane wymiary, odległości, kąty. Pomiar takiego przedmiotu trwał co prawda

kilka godzin, lecz czynności przygotowawcze pochłaniały najwięcej czasu. Efekt tego wszystkiego był taki, że siedziałam w zakładzie często przez dwie zmiany.

Po uruchomieniu programów sytuacja zmieniła się, ale z kolei musiałam dbać o serwis, zamawiać części zamienne, odbierać przesyłki i tak już przez 6 lat trwa przygoda z maszyną Inspector i komputerem Olivetti, choć nie tylko. Obecnie szkole kontrolerów jakości z zakresu obsługi i programowania maszyny pomiarowej MP 700A rodzimej produkcji.

Możliwości zestawu Olivetti są duże. Pomiar wykonywany jest dla punktów, prostych, okręgów, krzywych przechodzących przez punkty, cylindrów, stożków i pla-

szczyzn. System pozwala na stałą, ciągłą kontrolę powtarzalności mierzonych wielkości dla detalu. Pomiar można otrzymywać w różnych układach. Można też odwoływać nieznany kształt krzywych, ich promień, punkt zawieszenia. Mierzy z bardzo wysoką dokładnością. Takie są wymagania współczesnej metrologii.

— Dziewięć lat pracy dla komputera to dużo. Już dziś myślę o zmianie na inny, szybszy. Wiem, że będą kłopoty, ponieważ P6030 Włosi już nie produkują. Nowy będzie musiał współpracować z maszyną pomiarową, być szybszy, wyższej generacji.

A. Siepiak

Przy stolikach trzy pochyłone postacie, chłopcy kończą zadania. Jeszcze tylko sprawdzenie prawidłowości rozróżniania barw. Jeden z chłopców ma trudności z odczytaniem liczb. Otrzymuje skiełowanie do okulisty. Badanie testami skończono. Zaczyna się rozmowa o wyborze zawodu, szkoły, wyobrażeniach o przyszłej nauce i w zawodzie. Jeden z chłopców chce zostać kucharką. Nie wie czego się będzie uczył i jak będzie wyglądała jego przyszła praca. Drugi wie na pewno, że chciałby zostać kierowcą i wozić towary.

Choć jak anegdotę opowiadają pracownicy poradni wypowiedzi uczennicy, która chciała zostać księżką, bo lubi mieć do czynienia z książkami lub pielęgniarką, to to praca łatwa, lekka, przyjemna i czysta (biały fartuch), to prawda jest taka, że wielu uczniów i dziewcząt ma niewielkie rozeznanie w specyfice zawodu, który chce wykonywać.

Oprócz wyobrażeń o zawodzie ważne są też do spełnienia oprócz niezbędnych predyspozycji, warunków zdrowotne. Wykonywanie wielu zawodów ograniczają wszelkie przeciwwskazania. Warto jeszcze przed podjęciem decyzji, zastanowić się czy rzeczywiście dziecko może być kierowcą gdy np. posiada znaczne skrzywienie kręgo-

śłupa, płaskostopie lub jest daltonistą.

Są to jednak specjalistyczne rozwiązania i zostawmy je fachowcom, a na razie spróbujmy przybliżyć niektóre z zawodów, które chcą zdobywać uczniowie. Na początek ograniczmy się do szkół znajdujących się w naszym mieście.

Jaka szkoła, jaki zawód?

Wybór szkoły i odpowiedniego zawodu w Świdniku nie jest może zbyt atrakcyjny, ale jednak coś już można dla siebie znaleźć. Zaczniemy od trzyletnich szkół zawodowych. Jest ich dwie: Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy WSK kształcąca specjalistów w zawodach: tokarz, frez, operator obrabiarek skrawających, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, ślusarz narzędziowy, mechanik lotniczy, operator urządzeń do obróbki plastycznej, elektromechanik.

Druga szkoła to Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, która kształci specjalistów w zawodzie: krawiec odzież damskiej lekkiej, sprzedawca, wielozawodowy (kulinarny, piekarski).

W przypadku pierwszego zawodu — krawiec odzieży, praktyka odbywa się w warsztatach szkolnych, natomiast zawód sprzedawcy, kelnera, piekarska zdobywa się podczas praktyki zawodu w PSS „Społem”, z którym uczeń podpisuje umowę.

Jeżeli chodzi o naukę zawodu krawca obejmuje ona:

- warstwowanie tkaniny, obrysowanie szablonów, krojenie,
- szycie (stebnowanie, pikowanie, dziurkowanie),
- prasowanie ręczne lub maszynowe.

Ważna przy wyborze tego zawodu jest sprawność ruchowa rąk, prawidłowe rozróżnianie barw, uzdolnienia manualne, wyobraźnia przestrzenna, dokładność, cierpliwość.

Natomiast przeciwwskazania do wykonywania zawodu to: brak widzenia obuocznego, ograniczona sprawność ruchowa rąk, zaburzenia w widzeniu barw, nadmierna pobudliwość motoryczna.

Krawiec damski odzieży lekkiej może być zatrudniony w zakładach konfekcyjnych i usługowych jako: szwacz, prasowacz, krawiec, a także w wydziałach przygotowania produkcji jako krawiec modelarz. W woj. lubelskim znajduje się 8 zakładów tej branży.

(iw)

DO BARU Z WŁASNĄ SPRZĘTĄ

Radość była krótkotrwała

Po ogłoszeniu przez nas apelu zalogi baru nr 9 o zwrot talerzy i sztućców wydawało się, że wyposażenie placówki zbiorowego żywienia wróci na swoje miejsce. Zwrotnie nawet kilkadziesiąt talerzy i widelców. Już, już chcieliśmy opublikować radosne podziękowanie...

Niestety. W ostatnim czasie kłopotami ponownie nasiliła swoją działalność. Z obliczeń wynika, że jeśli taka tendencja się utrzyma — a wszystko na to wskazuje — za około 3 tygodnie na śniadanie względnie drugie śniadanie, chałdzać się będzie z własnym „sprzętem”. Papierowe tacki i plastikowe widelce wszystkiego nie rozwiążą.

Wstyd!

(red.)



51-51

ROBOT BUDOWLANYCH JUŻ TYLKO 5 PROCENT MALARZE Z PSS TAKŻE FINISZUJĄ

W kwietniu otwarcie pawilonu spożywczego w osiedlu „Lotnicze”

Z Racławickiej nadeszła wreszcie miła wiadomość! Oddanie do użytku pawilonu spożywczego w Osiedlu „Lotnicze” przewidziano w kwietniu br. W ostatnich dniach lutego poinformowali nas o tym — prezes spółdzielni „SPOŁEM” PSS WIESŁAW MADEJ i kierownik budowy TADEUSZ BIAŁEK. Tego drugiego odwiedziłem na budowie.

Mroźny styczeń — powiedział — zakłócił nam roboty przy budowie pawilonu. „Utknęli” tam także na pewien czas robotnicy lubelscy, prowadzący nitkę ciepłowniczą. 11 lutego po raz pierwszy wpuszczono do pawilonu ciepłe powietrze. Przez następne dwa dni trwały jeszcze prace regulacyjne, a od 13 lutego ruszyliśmy już z robotą — na całego!

Krótko! Co zostało jeszcze do wykonania?

5 procent robót budowlanych! Mam tu na myśli drobne roboty

stolarskie. Tu i ówdzie trzeba dopasować jeszcze klamki u drzwi, wstawić gdzieniedzie zamki. Dodatkowo wyskoczyła nam sprawa ułożenia na 10 m² płytek glazurkowych przy stoisku mięsnym. Kończąc już roboty posadzkarze. Do 10 marca powinniśmy się już całkowicie uporać z naszymi robotami. W pawilonie „szaleją” już malarze ze „Społem”, a roboty pali się im w rękach! Po nich już tylko wstawienie urządzeń i towaru. Aha! Będziemy mieć jeszcze trochę roboty na zewnątrz pawilonu, ale to już chyba w wiosennym słońcu!

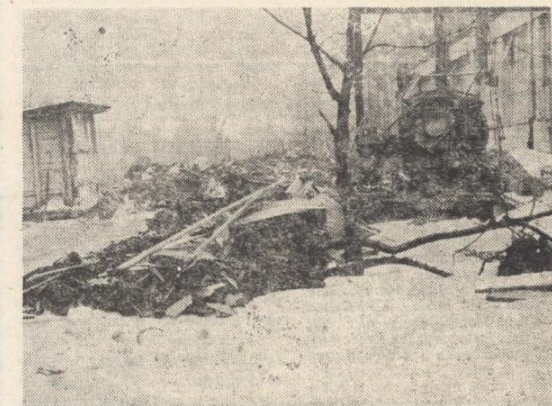
— Innymi słowy dobiejcie do celu!

Wreszcie!

— Będzie szampan na otwarcie obiektu?

Na pewno! Choć nie da się ukryć, że finisz na tej budowie był mocno spóźniony. Walczyliśmy ośro z mrozem, a i z wieloma innymi trudnościami. Cieszę się, że mamy to już poza sobą! Sądzę również, że naszą robotę wykonaliśmy — solidnie!

Zanotował: (mk)



Zasypano na biało

Fot. K. Majkowska

Co piszą inni?

WYKORZYSTAĆ UMIEJĘTNOŚĆ CHO- LESTEROL I SERCE

Liczba zawałów wciąż rośnie, a w wyniku wieloletnich badań naukowych ustalono, że wysoki poziom cholesterolu we krwi wyraźnie zwiększa ryzyko zachorowania na zawał serca. Co prawda, nie jedynie to winowajcą, jest jednak cholesterol substancja, której zmniejszenie w organizmie leży w ludzkiej mocy tym bardziej, że ów składnik pokarmowy spełnia wiele pożytecznych zadań, a tylko spożywany w nadmiarze może być dla człowieka szkodliwy.

(„Kobieta i Życie”)

TAJNE

Konia z rzedem temu, kto zgadnie pod jakim hasłem w krakowskiej książce telefonicznej kryje się miejska gazownia. Po wnioskach śledztwa specjalnej komisji udało się wyjaśnić, że gazownia w Krakowie, to po prostu Karpackie Zakłady Gazownicze. Jak widać, na północy konspiracja nadal w modzie.

(„ITD”)

DWA SEKTORY

Rolnik ze wsi Hajdukowiczyna (gmina Narew) sprzedał Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Doratynie 15 ton siano. Wystawiono mu fakturę na kwotę ponad 67 tysięcy złotych, ale pieniędzy nie może się do dziś doczekać, ponieważ RSP jest niewypłacalna, grozi jej bowiem bankructwo. Sprawa ma posmak ideologiczny — sektor prywatny jest w tym przypadku górą nad sektorem spółdzielczym. Ale kto traci?

(„Rzeczwiśtość”)

INFLACJA I MORALE

Nie tylko ekonomiści i politycy, ale również tzw. szary człowiek narzeka na inflację. Ludzie nauczyli się liczyć. Jeśli każdego miesiąca odłożę 2 tysiąty złotych, w przyszłym roku zamiast mieć 24 tys. zł, wierzając statystykom i dając moje złotówki do banku na procent, będę w najlepszym wypadku miał dwadzieścia tysięcy albo i mniej. Etycy i ekonomiści mówią, że inflacja niszczy moralność. Tłamsi ciulaczy instynkt, wydłuża kolejki przed sklepami monopolowymi. Nawet jeśli alkohol drożeje. Bo i tak upić można się szybko.

(„Tak i Nie”)

MONOPOL

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Locum oferuje naszym rodakom z Ameryki, którzy zamierzają osiąść na stałe w Gdańsku, czteropokojowy segment za 58 tysięcy dolarów (czyli ok. 40 milionów złotych na wolnym rynku), w dodatku segment nie jest wykofczone. Mieszkańcom Trójmiasta, którzy chcieliby swoje segmenty sprzedać na lwnemu rodakowi taniej, nie wolno tego zrobić, ponieważ mamy monopol handlu zagranicznego, a zwłaszcza zdiełanie skóry. A może Locum rewanżuje się Ameryce za sankcje?

(„Polityka”)

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH WSK „PZŁ-ŚWIDNIK” W ŚWIDNIKU K/LUBLINA OGŁASZA ZAPISY na rok szkolny 1987/88 do następujących szkół:

- ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA — TRZYLETNIA**
dla kandydatów po szkole podstawowej, którzy ukończyli 15 lat, kształcąca w zawodach:
 • operator obrabiarek skrawających
 • frez
 • ślusarz narzędziowy
 • mechanik lotniczy
 • elektromechanik
 • mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych
 Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
 • w klasie I — 2.400, — zł. miesięcznie
 • w klasie II — 2.800, — zł. miesięcznie
 • w klasie III — 3.700, — zł. miesięcznie
 Kandydaci przyjmowani są bez egzaminów z wyjątkiem kierunku mechanik lotniczy (sprawdzian z j. polskiego i matematyki z elementami fizyki).
- WYMAGANE DOKUMENTY:**
 • świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (oryginał i odpis)
 • 6 sztuk fotografii podpisanych na odwrocie
 • wyniki badania krwi (morfologia, OB)
 • wyniki badania moczu
 • karta szczepień
 • bilans zdrowia
 Kandydaci do zawodu mechanik lotniczy ponadto dołączają:
 — wyniki badania okulistycznego
 — wyniki badania laryngologicznego z audiogramem
- 2. TECHNIKUM MECHANICZNE — PIĘCIOLETNIE**
po szkole podstawowej, kształcąca w zawodzie technik-mechanik o specjalności:
 • budowa płatowców i śmigłowców
 • obróbka skrawaniem
 • osprzęt lotniczy
 Kandydaci przyjmowani są na podstawie wyników egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki i fizyki.
- WYMAGANE DOKUMENTY:**
 • świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
 • świadectwo zdrowia
 • 3 fotografie podpisane na odwrocie
 • zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu
 • bilans zdrowia
- 3. TECHNIKUM MECHANICZNE — TRZYLETNIE**
po Zasadniczej Szkole Zawodowej, kształcąca w zawodzie technik mechaniczny — specjalności:
 • budowa płatowców i śmigłowców
 Kandydaci przyjmowani są na podstawie wyników egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki i fizyki.
- WYMAGANE DOKUMENTY:**
 • świadectwo ukończenia ZSZ
 • świadectwo zdrowia
 • 3 fotografie podpisane na odwrocie
- 4. POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE**
dla młodzieży po Liceum Ogólnokształcącym, o specjalności:
 • elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa
 Kandydaci do Studium przyjmowani są na podstawie testu kwalifikacyjnego.
- WYMAGANE DOKUMENTY:**
 • świadectwo lub ukończenie LO
 • zaświadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu
 • 3 fotografie podpisane na odwrocie

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zapisy kancelaria szkoły, codziennie w godz. od 7.00 — 16.00 tel. 120-61, wewn. 57-81, 57-82, bezpośrednio 125-71.

CZY TO ZDOBYCZ CZŁOWIEKA?

Odpowiedzialni za utrzymanie porządku w mieście ciągle chyba zapominają, że po obfitych opadach śniegu i mrozach przychodzi okres roztopów, a to w naszej swidnickiej rzeczywistości oznacza najczęściej brnięcie po kostki w mokrym śniegu, niszczenie obuwia. Czy ta sytuacja musi się co roku powtarzać? Inne miasta jakoś radzą sobie w sytuacjach, gdy słupek rtęci w termometrze podnosi się. Nie wspomnę o Warszawie, w której o śniegu czy lodzie na chodnikach czy jezdniach i to nie za sprawą aury — zapomniano.

W czwartek (12 lutego), po drodze biegnącej obok obiektów Avii przejechał mały ciągnik należący do działu administracyjno-gospodarczego, holujący rozrutnik, który rozsypywał chlorek. Do ciągnika umocowany był pług, który jednak nie spychał mokrego śniegu. Pomyślałem, że zosta-

nie to zrobione po pewnym czasie, gdy chlorek dokładniej rozpuści śnieg. Nic z tego.

Następnego dnia temperatura była w pobliżu zera, wszystko zamrzło. Czas pracy i paliwo zostało zmarnowane. Ograniczenie sprzątania ulic i jezdni jedynie do rozsypywania środków chemicznych jest nieporozumieniem.

Wcale nie lepiej było na ulicach Swidnika. Nie można zauważyć, by władze energicznie egzekwowały od dozorców (przepraszam — gospodarzy domów) i odpowiednich służb ich podstawowe obowiązki.

Znane są narzekania na brak rąk do pracy, zwłaszcza tej do oczyszczania miasta, ba — nawet mieszkania przestały być zachętą i sięgnięto po tych, którzy dysponują nadmiarem energii. Orzeczeniami Kolegium d/s Wykroczeń 15 osób musi pracować na rzecz miasta przez dwa lub trzy

miesiące po 30 godzin. Wnioski kierowane są do PGKiM, a osoby do Zakładu Oczyszczania Miasta. W żaden sposób przez kilka dni nie mogłem doliczyć się połowy tych osób, a jeżeli się spotykałem to najczęściej w grupach dwuosobowych błądzących po ulicy Sławińskiego lub bocznych. Pracowali (nazwijmy ten fakt umownie) najczęściej rano, gdy śnieżna breja nieco przymarzała, a nie w godzinach popołudniowych. Tak przynajmniej nakazywał zdrowy rozsądek.

Ten swoisty kontredans trwał dobry tydzień. Ponieważ na początku osób porządkujących ulice i chodniki patrzono łaskawym okiem to i natura też zapewne nie chciała się wylamywać i zmieniała jezdnie i chodniki w ciągi wodne, wskazywała szybkość spłynięcia.

(s-a)

Zdarzenia i wypadki

115 TYSIĘCY ZŁOTYCH...

...skradziono z pokoju Zbigniewa N. w hotelu pracowniczym przy ulicy Tuwima. Właściciel przechowywał pieniądze na półce (?).

3 PACZEK ŻOŁNIERZYKÓW

I 2 PACZKI KAPISZONÓW...

...wartości 1000 złotych skradli z kiosku prywatnego przy ulicy Skarżyńskiego trzech nieletni — Marian Sz., Sławomir B. i Bogdan B. ze Swidnika. Sprawę przekazano do Sądu dla Nieletnich.

POD KOŁA POCIĄGU...

...pośpiesznego relacji Zamość — Warszawa dostał się i poniósł śmierć reńcista z ulicy Kolejowej Władysław O. Usiłował on wskoczyć do wagonu na stacji w Swidniku od strony nie zabezpieczonych torów kolejowych.

Wypisywaniem mandatów i wręczaniem ich tym, którzy przekraczają tory w obrębie stacji kolejowej problemu bezpieczeństwa życia ludzkiego — nie załatwimy. (Ostatnio „wlepiono” 1000 złotych mandaty 27 osobom — przyp. aut.).

Z uwagi na rychłe rozpoczęcie budowy nowego przystanku kolejowego w mieście i nie tylko, sprawę bezpieczeństwa na torach kolejowych w Swidniku należy wpisać do rejestru spraw pilnych do załatwienia!

PO PODPALENIU WYCIERACZKI...

...przez nieletniego Sebastiana J. w mieszkaniu Danuty H. przy ulicy Skarżyńskiego spalony drzwi wartości 3 tysięcy złotych.

(z-o)

DAĆ KOSZA

Jednym z największych problemów z jakim borykają się od lat nasze służby komunalne jest brak pojemników na śmieci. Jedyny ich krajowy producent może wyprodukować ich około 80 tysięcy rocznie. Tymczasem potrzeba w ciągu roku około 400 tysięcy sztuk. Czego jak czego, ale śmieci zawsze mieliśmy dużo.

„Tak i Nie”

A MOŻE SKUSIŁA LEDA?

Przelatujące nad Polską stado labedzi zmieniło zamiar i postanowiło się osiedlić we wsi Topolony na Białostocczyźnie. Ponieważ tubylcze gę-

**O tym
warto wiedzieć...**

si nie popierają polityki promigracyjnej i zadrósłnie bronią swych praw do pełnego koryta, rozgorzał bój, wygrany przez przybyszów. Obserwatorzy tego niecodziennego zdarzenia dociekają, dlaczego labędzie aż tak bardzo napaliły się, by żyć właśnie u nas? Tłumaczy je głównie fakt, że są dzikie.

(„Przegląd Tygodniowy”)

POLECAMY DYWAN

Jeśli ktoś się zastanawia czy kupić rower czy Poloneza 1500, to podpowiadamy mu: rower. Według GUS w pierwszym półroczu 1986 r. wartość uznanych reklamacji w stosunku do wartości sprzedaży wyniosła: dla rowerów 1%, dla Poloneza 4,3%. Większy wskaźnik bułi niż Polonez miały jednak pralki, wirówki elektryczne (6,2%) oraz telewizory kolorowe „Jowisz” (8,4%). Od rowerów lepsze są natomiast maszyny do szycia (0,3%) oraz dywany i chodniki (0,4%). Na maszynie do szycia się nie pojedzie, więc tym, którym rower nie odpowiada, polecamy dywany. Byli tacy, co na nich latali!

(„Perspektywy”)



Zimno! Kiedy ten mój gospodarz wróci!

Fot. P. Zygałewicz

Prosto z miasta

28 lutego br. upłynął termin zgłoszenia inwestorów (przez Komisję Rozruchu) odbioru końcowego stacji wodociągowej przy ulicy Kusocińskiego. Z przyjętego planu działania wynika, że nowe ujęcie wody w Wierchowiskach (o sterowaniu ręcznym) powinno być przekazane do eksploatacji do końca kwartału br.

Na nowym ujęciu wody potrzebny jest „od zaraz” gospodarz. Troska na co dzień o zespoli i urządzenia tam zainstalowane to ważna sprawa. Muszą one znajdować się w ciągłym ruchu.

Poznańska „Mera” przyjęła już także front robót dotyczących wykonania aparatury kontrolno-pomiarowej, niezbędnej do automatycznego sterowania. Szafy, pulpity i inne elementy potrzebne do wyposażenia urządzeń wykonane zostaną w Zakładach Wytwórczych w Poznaniu. Wiadomo już także, że pracownicy „Mery” wejdą na teren robót w kwietniu br.

W OKRESIE TRUDNEJ SYTUACJI ENERGETYCZNEJ...

...w styczniu i na początku lutego br. wyłączano częściowo oświetlenie ulic w mieście.

Między innymi latarnie przy ulicy Racławickiej (po stronie osiedli Brzeziny i Lotnicze) oraz przy ulicy Przdowników Pracy (od wierzchołka góry do stacji CPN). W chwili gdy o tym piszemy zarządzenie jeszcze nie odwołano.

SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH PSÓW — NIE BĘDZIE!

Powyższą wiadomość usłyszałem w Urzędzie Miejskim. Ilość — bezdomnych psów w mieście nie jest zbyt wielka. Stawianie dla nich budynku i utrzymywanie zwierząt to jakby nie patrzeć — kosztowna sprawa.

Zaleceniem naczelnika miasta PGKiM uruchomi niebawem punkt, do którego można będzie doprowadzać bezpańskie psy za określonym wynagrodzeniem. Pieski odwożone będą następnie do Lublina, do schroniska na Węglinie. Rozpatruje się możliwość zatrudnienia osoby (na półetat), która doradzi w szczególnych przypadkach zajmować się będzie wylapywaniem psów — włóczęgów.

Psi temat omawiano 10 lutego br. na jednym z zebrań w UM. Poinformowano wtedy zainteresowanych, że w ostatniej łapanie niczych psów na Brzezinach schwytano 3 zwierzęta.

PRZECINKA DRZEW W MIEŚCIE...

...to jak się okazuje także kłopot. Sprawa dotyczy głównie wywozu dużej ilości gałęzi z miasta. Trzeba by po prostu spalić w jakimś ustronnym miejscu. A takiego akurat nie ma w pobliżu.

Przećnika starych drzew prowadzona będzie jeszcze tej wiosny na kanale ciepłowniczym przy ulicy Świerczewskiego oraz ulicy Sławińskiego. „Padną” przeważnie trzydziestoletnie topole. Hamują one bowiem rozwój posadzonych rok temu klonów kulistych. Drobne „podstrzyżyny” drzew przewidziano także w starej części miasta (ulice Nowotki, Hanki Sawickiej i Słowackiego).

KINO NA WYSOKI POLYSK!

Remont kina „Lot” od wewnątrz został już zakończony. Kolej na elewację zewnątrz budynku, na solidny szylt z nazwą kina. A początek robót już na wiosnę tego roku!

Jednym słowem — będziemy mieć wreszcie kino w Swidniku na wysoki polysk!

DWIE DEBATY...

...o nowym przystanku kolejowym Swidnik — Wschód prowadzono z przedstawicielami DOKP w Lublinie. Sprawa toczy się warko. Budowa przystanku rozpocznie się w maju br., a jej zakończenie przewidziano we wrześniu br. Nowy przystanek (z kasą biletową) zostanie oddany do użytku we wrześniu br. w „Dniu Kolejjarza”.

(k-k)



A może by tak coś na gorąco!

Fot. P. Zygałewicz

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Swidniku ogłasza urzędowe, masowe szczepienia psów przeciwko wściekliznie na terenie miasta Swidnika na dzień 7 i 14 marca 1987 r. (wolna sobota) w godz. 10.00 — 15.00. Szczepienie odbędzie się w Lecznicy Zwierząt w Swidniku, ul. Przdowników Pracy 18 (obok kina „Lot”).

Podczas szczepień należy przedłożyć kwit podatkowy za 1987 r. za posiadanie psów lub dokonać opłaty za szczepienie na miejscu w Lecznicy, w czasie szczepienia, w wysokości 100 zł za sztukę. Po wyznaczonym terminie szczepień opłata wynosi 150 zł za sztukę i jest traktowana jako opłata za szczepienie indywidualne poza terminem szczepień. Psy z gospodarstw rolnych położonych w granicach miasta będą szczepione na miejscu w gospodarstwach, w terminie późniejszym, podczas ukończenia trzody chlewnej i drobiu. Szczepieniu podlegają wszystkie psy, które ukończyły w dniu szczepienia 3 — miesiące życia i nie posiadają ważnego świadectwa szczepienia. Ważność świadectwa wynosi 1 rok od daty szczepienia. Psy, które ukończą 3 miesiące życia po wyznaczonym terminie szczepienia oraz psy których świadectwa stracą ważność, muszą być niezwłocznie doprowadzone do lecznicy.

Wszystkie psy, które nie mogą być zaszczepione do 14 marca 1987 r. muszą być przed tą datą zlikwidowane. Ważność świadectwa szczepienia oraz ilości zaszczepionych psów podlegają każdorazowej kontroli w „Akcji Posesja” przez członków komisji i inne osoby upoważnione, w każdym czasie. Niezaszczepione chociażby jednego psa, spośród psów posiadanych, podlega wysokim karom oraz przymusowemu zaszczepieniu lub likwidacji psa na koszt właściciela.

Odroczenie czasowe terminu szczepienia może nastąpić jedynie z powodów zdrowotnych po zbadaniu psa przez lekarza weterynarii i przedłożeniu zaświadczenia jednostce organizacyjnej prowadzącej rejestrację psów (właściciel Administracji Domów Mieszkalnych).

Urząd Miejski
w Swidniku

